

Przedstawiciel Instytutu Filologii Słowiańskiej UMCS na uroczystościach w LO w Jodłowej

Na zaproszenie Dyrektora Liceum Ogólnokształcącego im. Bartosza Głowackiego w Jodłowej – mgr Teresy Połtoski, grona pedagogicznego i społeczności uczniowskiej tej placówki oraz Rzemieślniczej Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Jodłowej przebywał z wizytą w tej podkarpackiej wsi na Pogórzu Środkowobeskidzkim w powiecie dębickim kierownik Pracowni Glottodydaktyki IFS UMCS dr Leszek Mikrut.



Archiwum autora

Powodem odwiedzin w dniu 17 października 2016 r. były obchody Dnia Komisji Edukacji Narodowej połączone z przekazaniem szkoły nowemu organowi zarządzającemu.

Z gminą Jodłowa jako jednostką samorządu terytorialnego od lat związany jest Instytut Filologii Słowiańskiej UMCS, który kilkakrotnie obejmował swym patronatem naukowym miejscowe coroczne sympozja naukowe z okazji Dni Stanisławowskich (organizowane przez ten podmiot wraz z Parafią Jodłowa), w trakcie których z referatami występowali pracownicy nauki UMCS – prof. dr hab. Feliks Czyżewski i dr Leszek Mikrut z Instytutu Filologii Słowiańskiej oraz dr hab. Marek Florek z Instytutu Archeologii.

Właśnie podczas kuluarowej dyskusji, będącej pokłosiem takiego sympozjum w 2012 r., wójt gminy Jodłowa mgr Robert Mucha oraz sołtys wsi Jodłowa Marek Leja w rozmowie z prof. dr. hab. Feliksem Czyżewskim i dr. Leszkiem Mikrutem poinformowali o zbliżającym się zamknięciu Liceum Ogólnokształcącego w Jodłowej, szkoły z tradycjami sięgającymi jeszcze okresu tajnego nauczania w czasie II wojny światowej, placówki, która wykształciła wielu wspaniałych absolwentów. Decyzja była już prawie podjęta przez ówczesny organ zarządzający – Starostwo Powiatowe w Dębicy, a oficjalnym powodem był głównie spadek liczby uczniów wywołany niżem demograficznym oraz brak zainteresowania młodzieży szkolną ofertą. Władze powiatu nie miały wtedy ani gotowej recepty dla grona pedagogicznego, ani alternatywnej propozycji dla uczniów, ani też nie przewidywały utworzenia innej placówki oświatowej w tej miejscowości.

Prof. Feliksa Czyżewskiego bardzo zaabsorbowała ta problematyka i sformułował on od razu kilka rad, które mogły doprowadzić do uratowania szkoły. W ciągu następnych lat ten lubelski naukowiec, a jednocześnie działacz samorządowy żywo interesował się trwającą z jednej stro-

ny w starostwie dębickim procedurą urzędniczą zmierzającą do całkowitego wygaszenia placówki, z drugiej zaś – heroiczną wręcz walką wójta Roberta Muchy i podległych mu służb gminnych, miejscowych radnych, proboszcza dr. Zenona Tomasiaka oraz wielu ludzi dobrej woli z Jodłowej, okolic i całego powiatu – dążącą do zachowania jodłowskiego LO.

Dopiero wybory samorządowe jesienią 2014 r. i powołanie na stanowisko starosty powiatu dębickiego Andrzeja Reguły wstrzymały proces likwidacji szkoły i zapaliły zielone światło na drodze jej reaktywacji. Momentem przełomowym była tegoroczna lutowa uchwała Rady Powiatu Dębickiego o odzyskaniu dotychczasowego majątku Liceum Ogólnokształcącego w Jodłowej (w postaci budynku wraz z wyposażeniem i działką, na której jest on zlokalizowany) dla samorządu gminy Jodłowa i przekazaniu go za symboliczną złotówkę. Celem zaś przedmiotowego aktu było stworzenie atrakcyjnej oferty edukacyjnej dla młodzieży.

W trakcie październikowej uroczystości, której mottem stały się słowa kanclerza wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”,

nastąpiło przekazanie szkoły przez Starostwo Powiatowe w Dębicy, reprezentowane przez starostę Andrzeja Regułę nowemu organowi prowadzącemu – Izbie Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Tarnowie. Ceremonia odbyła się w obecności władz powiatu, wójta gminy Roberta Muchy, sołtysa wsi Marka Lei, radnych, przedstawicieli innych władz samorządowych oraz wielu zaproszonych gości. Miejscowa szkoła będzie odąd obejmowała już trzy odrębne placówki: Liceum Ogólnokształcące, Rzemieślniczą Zasadniczą Szkołę Zawodową oraz Szkołę Policealną.

Podczas swojego krótkiego wystąpienia na akademii szkolnej i w rozmowie z dyrektorem LO mgr Teresą Połtoską kierownikiem Pracowni Glotto-

dydaktyki IFS UMCS dr Leszek Mikrut zadeklarował gotowość przyszłej współpracy zarówno kierowanej przez siebie jednostki organizacyjnej, całego Instytutu Filologii Słowiańskiej UMCS, jak i Centrum Języka i Kultury Rosyjskiej UMCS z jodłowskim liceum w zakresie nauczania języka rosyjskiego, metodyki jego wykładania oraz popularyzowania innych języków słowiańskich i kultury wschodniej Słowiańszczyzny.

Instytut Filologii Słowiańskiej UMCS współpracuje z wieloma liceami ogólnokształcącymi na Lubelszczyźnie, kilka z nich objął patronatem naukowym. Liceum Ogólnokształcące im. B. Głowackiego w Jodłowej może być w stosunkowo niedalekiej przyszłości pierw-

szą tego typu placówką spoza województwa lubelskiego, tym bardziej, że Lubelszczyzna wraz z Podkarpaciem tworzą wspólnie jeden z dziesięciu Komitetów Okręgowych Olimpiady Języka Rosyjskiego.

Dotychczasowa, trwająca już sześć lat, współpraca pomiędzy IFS UMCS a podkarpacką gminą Jodłowa i miejscową parafią rzymskokatolicką jest bardzo dobrym przykładem owocnych związków szkoły wyższej z jednostką samorządu terytorialnego i parafią. W bieżącym roku współpraca ta wzbogacona została o dodatkowy obszar – szkolnictwo ponadgimnazjalne.

Leszek Mikrut

Pracownia Glottodydaktyki
Instytut Filologii Słowiańskiej UMCS

Wdzięczność ma na imię Amicis

Jeszcze nie przebrzmiały emocje związane z wręczeniem Medalu Amicis Universitatis Mariae Curie Skłodowska prof. Siegmara von Schnurbeinowi w trakcie inauguracji roku akademickiego; jeszcze widzę jego ogromne wzruszenie i radość z zaszczytu, jakim go obdarzono; jeszcze słyszę podziw dla formy uroczystości i pochwały dla pielęgnowania akademickiej tradycji, a tu przyszła kolejna porcja wzruszeń.

Dwa tygodnie spędziłem w czeluściach najważniejszej dla archeologii europejskiej Biblioteki Römisch-Germanische Kommission we Frankfurcie nad Menem, mozołnie składając informacje źródłowe do realizowanych projektów. To całkowite „odcięcie od świata” nie pozbawiło mnie jednak mile łechcących lubelską dumę obserwacji. Tutaj „wszyscy” wiedzieli o uhonorowaniu ich długoletniego dyrektora. Nie skrywali dumy i satysfakcji, co – nie ukrywam – powoduje, że praca w zaciszu tej świątyni książek jest jeszcze przyjemniejsza.

Ale prawdziwa niespodzianka spotkała mnie już gdzieś w połowie pierwszego tygodnia mojego pobytu. Dyskretnie podsunęta karteczka z wykaligrafowanym „ktoś chciałby z Panem Profesorem zamienić kilka słów” odebrała mi od książki. W saloniku na pierwszym piętrze dosłownie wpadłem w ramiona prof. von Schnurbeina, ciągle żyjącego lubelskim wydarzeniem. Okazało się, że ma on dla Biblioteki Instytutu Archeologii UMCS „podarunek”. Zdumiony stanąłem przed stołem publikacji źródłowych, wśród których królowały nieosiągalne dla nas (z uwagi na cenę) czerwone, płócienne oprawy *Beihefte der Bonner Jahrbücher*. Wypełniłem kufer sa-

mochodu tymi darami, które jeszcze bardziej podniosą wartość i rangę naszej biblioteki.

„To najskromniejszy sposób wyrażenia mojej wdzięczności...” – usłyszałem od Darczyńcy. Dzisiaj z dumą prezentuję wszystkim ten nabytek z przesłaniem – mieć przyjaciół, znaczy mieć szczęście.

Andrzej Kokowski



Fot. Andrzej Kokowski

• Książki w recepcji Biblioteki Instytutu Archeologii UMCS w rękach mgr Eweliny Guz